POCZTA

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 5. Warszawo-Działdowo, dnia 14 lutego 1926 r. Nr. 7.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

6

„Jam jest prawda“.

(Dokończenie).

Ale jeśli do tego poznania dojdzie człowiek jeszcze za życia, w którejkolwiek godzinie swego wieku — to jakież uczucie weźmie wtedy w nim górę? Zaiste nieugaszony żal za tyle daremnie straconemi godzinami życia, wskutek tego ogarnia go niepokój, tęsknota, boleść i zapewne gotów wyciągnąć dłonie swoje i wołać o litość i zmiłowanie. W tej zaś chwili przychodzi Bóg i woła: idź i ty do winnicy. Wtedy już też nie umawia się człowiek z Bogiem o zapłatę, ale w pokorze i z gorącem dziękczynieniem bierze przyrzeczenie, że co będzie sprawiedliwego, weźmie. Cóż w tej chwili pobudza Pana Boga, aby przyszedł do człowieka i wezwał go do winnicy swojej? Oto litość. Zna Bóg daremność i bezowocność doczesnego życia ludzkiego, jeżeli jest życiem bez Boga; zna też potęgę pokus światowych i czeka, aż się człowiekowi bezowocność jego życia uczuć daje i on o ratunek i zmiłowanie wołać zacznie. Ucho Boże wsłuchiwa się w te skargi i żale i w te wołania ludzkie o ratunek, i w niezgłębionem Swem miłosierdziu lituje się nad niedolą ludzką i sprawia człowiekowi odpocznienie w swej winnicy.

Uczmy się, najmilsi, wielbić i zwiastować światu ową wielką litość Bożą, jakiej drogi Jego niewybadane wymownemi są świadectwami, a sami strzeżmy w sercach naszych tego świętego ognia litości chrześcijańskiej, roznieconego doczesną litością Bożą.

Nakoniec wielokrotne dochodzenie Boże świadczy o Jego niezmordowanej gorliwości. Człowiek nieraz gotów powiedzieć, że nie chce Bóg ratować, szczególnie, gdy mija jedna godzina za drugą i zbliży się już godzina ostatnia. Lecz człowiecze! nie oskarżaj ty nigdy Boga, ale raczej na samego siebie zanoś skargi żałosne, jako i ci w jedenastej godzinie wezwani skarżą się na swych braci, że ich nikt nie najął. Bóg nie winien utrapieniu ludzkiemu, owszem, On jest także w miłości gorliwym. On chce zbawienia twego i zbawienia wszystkich, i w ten sposób też rządy Swe sprawuje, abyś był zbawiony. Dla tego to jeszcze w ostatniej godzinie twojej szuka ciebie. Nie pomawiaj ty człowiecze dróg Bożych, ale raczej wysławiaj Jego gorliwość i naucz się od Niego gorliwości. Nie to jest dziwne, żeś ty jeszcze może nie wszedł do winnicy Bożej, ale to jest dziwne, że Pan Bóg w cierpliwości, litości i gorliwości Swojej jeszcze czeka, aż wybije godzina twoja. Dałby Bóg, żeby wybiła ci ku pokucie i zbawieniu w żywocie wiecznym.

Kończymy tedy rozważanie dzisiejsze życzeniem, które spotęgowane, staje się modlitwą przyczynną, aby Bóg raczył zbór uczynić cierpliwym w wierze, litościwym w miłości, gorliwym w nadziei. Amen.

Ks. Jerzy Badura.

2

Kopernik.

II.

Polska, co nigdy w zaczepnym boju
Krzywdy nie niosła nikomu
Broniła tylko wśród życia znoju
Swych granic i swego domu
Strzegła wolności i praw sumienia
Mistrza wydała ze swego plemienia.
W wieku zaburzeń, strasznych zamieci,
Gdy płoną stosy ofiar ciemnoty,
Kiedy Soliman pożary nieci*),
Europa żyje wśród hańby, sromoty
Tylko nad brzegiem spokojnej Wisły
W kraju wolności, — wiedzy rozkwitu,
Mógł powstać umysł tak niezawisły
Badacz praw świata i ziemi bytu,
Wielkich zagadnień bezpieczny sternik
Mógł się urodzić Kopernik!
W Toruniu życie jego rozkwita,
Choć dziad już rajcą bywał w Krakowie,
Tam świetna nauk Rzeczpospolita,
Której ojcami byli królowie
Sławni, jak Kazmierz w Jagiełłów rodzie
Hojnie dla nauk radzi swobodzie.
Więc do Krakowa myśl jego bieży
Poparty wuja opieką
Ledwo wyrostek, w gronie młodzieży
Odbywa podróż daleką,
By szukać światła w nauk skarbnicy,
Prastarej Piastów dzielnicy.
Tam medycyny uczy się pilnie
W ślad opiekuna życzeniu,
Lecz wzrok młodzieńca bada usilnie
Ruch gwiazd na niebios sklepieniu
Tak zaraz z pierwszej wiosny zarania
Swe powołanie odsłania.
Żył wówczas w świetnej krakowskiej szkole
Astronom szeroko znany
Z swych prac ceniony w uczonych kole,
Mistrz Wojciech Brudzevius zwany
Jego to w dziejach zaszczyt spotyka
Że kształcił myśl Kopernika.
Nieraz, gdy księżyc na pełnią wschodzi,
Młody Mikołaj z mistrzem pospołu
Na szczyty wieży Marjackiej wchodzi
By mierzyć tarczę podobną kołu
Rachunkiem sprawdzić promień długości,
Zbadać wymiary i odległości.

(C. d. n.).

---

*) Zwycięski wódz turecki.

Stosunki w Niemczech.

Ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy niemieckiej wydało memorjał o stosunkach zdrowotnościowych ludności Niemiec za lata 1923 i 1924. Memorjał ten obrazuje katastrofalną nędzę, w jakiej po wojnie od sześciu lat żyje społeczeństwo niemieckie, tem bardziej, że stosunki te w roku 1925-ym na skutek przesilenia gospodarczego znacznie się pogorszyły.

Memorjał stwierdza, że pewne — niewielkie zresztą — polepszenie się stosunków żywnościowych i ogólnego położenia gospodarczego w roku 1921-ym miało tylko przejściowy wpływ na stan zdrowotny w Niemczech.

„Lata inflacyjne 1922—1923, w których wiele miljonów ludności na skutek niebywałej drożyzny i coraz bardziej wzmagającego się braku środków żywnościowych nie było w stanie zaopatrzyć w dostateczny sposób w żywność siebie i swe rodziny, miały tak olbrzymie skutki, że zdawały zbliżać się najfatalniejsze wyniki dla całego narodu niemieckiego".

Tak było w roku 1923-im. O obecnych stosunkach zdrowotno-żywnościowych donosi memorjał:

„Dużo większa część ludności niemieckiej cierpi z powodu stosunków żywnościowych. Tylko ludność wiejska, o ile sama produkuje środki żywnościowe, jest stosunkowo dobrze usytuowana. Jakkolwiek ceny w ciągu roku 1924-ym trochę gdzieniegdzie spadły, to równocześnie zmalała siła kupna szerokich warstw do tego stopnia, że szerokie koła z trudem tylko mogą zdobyć pieniądze na zakup najniezbędniejszych środków żywnościowych. Wielu ludzi, którzy od chwili zakończenia wojny utrzymywali się wśród ciężkich moralnych cierpień przy życiu zapomocą wyprzedawania rzeczy wartościowych, zużyli w ten sposób cały swój majątek i są bez żadnych środków utrzymania. Odżywianie tej dużej części ludności jest nie wystarczające. Te fakty w związku z wysokiemi cenami za opał i przepełnieniem mieszkań, nieraz urągających wszelkim wymogom zdrowotności, a często nawet niegodnych nazwy mieszkań ludzkich, przeciwstawiają się bardzo silnie rozwojowi zdrowotności wśród ludności niemieckiej i zmniejszają i teraz jeszcze odporność przeciw epidemjom."

Zauważono wzrost chorób epidemicznych w Niemczech, jak płonicy, tyfusu, dyfterji i innych. Liczba urodzeń zmniejszyła się z 20 na 1000 ludności w roku 1921-ym, do 15,3 w roku 1924-ym. Katastrofalnemi nazywa „Vorwaerts" liczby połogów przedwczesnych i poronień, które z 85,595 z 1100 wypadkami śmiertelnemi w roku 1921-ym wzrosły w roku 1924-ym do 73,319 z 1223 wypadkami śmierci.

Warunki odżywiania i stosunki zdrowotne wśród dzieci małych, szkolnych i dorastającej młodzieży są według orzeczeń urzędowych fatalne. — W jednym z okręgów szkolnych podczas próby, którą umyślnie zainscenizowano, okazało się, że 41 procent dzieci szkolnych przyszło do szkoły bez gorącej strawy w ustach 32,2 procent bez pierwszego śniadania. Takie same stosunki panują w tak rolniczym kraju, jakim są Prusy Wschodnie. W niektórych okręgach i miastach zabrakło rodzicom na skutek bezrobocia pieniędzy na dawanie dzieciom śniadania. Duża część młodzieży, zwolnionej ze szkoły, nie dorasta.

Jeżeli chodzi o ogólne położenie żywnościowe, to spadła ilość mleka na odżywienie ludności do 55 procent ilości przedwojennej, ilość mięsa do 85 procent, a podczas, kiedy w roku 1914-ym przypadało na głowę ludności w Niemczech 249 kg. chleba, to cyfra ta spadła w roku 1924-ym do 162 kg.

„Vorwaerts", z którego czerpiemy te wiadomości, omawiając wyżej przytoczone cyfry memorjału, pisze: „Czarny to obraz, który nam pokazuje ten memorjał. Jak straszliwe muszą być jednak skutki obecnego przesilenia gospodarczego z nienormalnie wysoką cyfrą bezrobotnych."

Istotnie obraz, który coraz bardziej się zaciemnia. A jednak byli panujący w Niemczech mają otrzymać miljonowe odszkodowania.

Sprawy polityczne.

Polska. Likwidacja posiadłości niemieckiej w województwach Pomorskiem i Poznańskiem została wstrzymana.

Czechosłowacja. Rząd czechosłowacki wydał prawo, ograniczające prawa językowe Niemców, zamieszkałych w obrębie Czechosłowacji.

Niemcy swojem wystąpieniem przeciwko polityce Mussoliniego w Tyrolu, ograniczającej prawa języka niemieckiego rozdrażniły premjera włoskiego, który dał im

Pierścienie a miłość.

Pierścienie należą do ozdób, o ile służą jako klamry i oprawa kamieni kosztownych, mogą też służyć jako środek kokieterji, ściągający spojrzenie na rękę, na którą chce się zwrócić uwagę. U starożytnych Rzymian wręczał narzeczony swojej wybranej pierścień żelazny bez kamieni ozdobnych i do dziś dnia obrączki ślubne są gładkie i bez kamieni. U ludów germańskich od stuleci już oznacza wymiana pierścieni zaręczyny.

Dziś należy wymiana pierścieni do części składowych ceremonjału ślubnego, podczas, gdy przy zaręczynach wymiana pierścieni coraz częściej odpada. Wymiana pierścieni łączy się w naszej wyobraźni z pojęciem zaznaczenia woli obustronnej należenia do siebie i złączenia się wzajemnego. W tym sensie symbolicznym wymienia się pierścienie zazwyczaj złote, nietylko jako ozdobę, lecz znamię wierności i prawdy.

Pierwotne znaczenia pierścienia były inne. Dawniej była kobieta niewolnicą i pierścień był dowodem, że się daną kobietę kupiło. Rabunek i kupowanie kobiet ustały z rozwojem cywilizacji, okup za narzeczoną składało się jednak jeszcze. Przy takim okupie odgrywał pierścień następującą rolę. U starożytnych Greków i Rzymian podkreślono akt dokonania targu przez czynienie jakiegoś widomego znaku, tak, np. dziś zaznacza się to przez podanie ręki, dawniej albo małym zadatkiem, albo też pierścieniem, który był symbolicznym znakiem wierności u kupców. Tak samo wręczał narzeczony przyszłemu teściowi pierścien na znak, że układy doszły do końca. O ile małżeństwo doszło potem do skutku, stanowił pierścień własność żony. U Germanów zaprowadzono pierścień narzeczeński dopiero razem z chrześcijaństwem. W tych czasach kupowania żony odgrywało pierścień zupełnie inną rolę, niż dziś. Wtenczas odlewano wogóle pieniądz najchętniej w kształcie pierścienia, a to celem łatwiejszego noszenia go na sznurze. Pomimo, że zatraciliśmy pierwotne znaczenie—utrzymał się zwyczaj, pierścień jest jednak tylko podarunkiem.

Kolczyki stanowiły zawsze ozdobę kobiety. Ich celem jest podkreślanie zarysu twarzy. Starożytni Izraelici posiadali kolczyki w kształcie albo pierścieni, albo perełek złotych lub pereł, które przymocowano do uszu przy pomocy delikatnych drucików złotych. W Grecji nie kontentowano się już jedną perłą, lecz tworzono zausznice kombinowane z kilku wiszących, albo jedna obok drugiej w kształcie trójkąta, albo też w innych formach. Celem tych wisiorków jest ściąganie wzroku na ucho, bo są ludzie, dla których kształt ucha posiada duże znaczenie. Wiadomo, że małe, kształtne uszy stanowią dużą siłę przyciągającą.

W Azji Mniejszej noszą kolczyki nietylko kobiety, ale także mężczyźni. Również w Indjach przekłówają zarówno chłopcom jak i dziewczętom uszy przy pomocy złotego drutu, co dla Hindusa stanowi akt mistyczno-sympoliczny, którego dokonywa się przy dźwiękach muzyki.

Wiadomo, że niektóre ludy noszą pierścienie także w nosie. Jest to jednak nietylko środek ozdoby, ale raczej sposób na odpędzanie złych duchów. Tak np. w Ameryce Południowej, na wyspach Aleuckich i u Kuczyngów, a pewnych prowincjach Indji południowej noszą kobiety takie pierścienie stale. Nosi się je zaprawione w prawe skrzydło nosa. Rodzaj i liczba kształtów tej swojego rodzaju ozdoby jest bardzo wieloraka.

gwałtowną, kategoryczną odprawę. Dyplomacja niemiecka zastanawia się nad nową odpowiedzią. Istnieje obawa, że potężny dziś premjer włoski może nie dopuścić do wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

Austrja. Dr. Seipel przyjechał do Berlina dla wygłoszenia szeregu odczytów i zrewizytowania dr. Luthera i Marxa. W sprawie akcji za przyłączeniem Austrji do Niemiec dr. Seipel zaznaczył, że przyłączonie takie jest obecnie niemożliwe, a wszelkie demonstracje na rzecz tego planu są szkodliwe. Natomiast na punkcie zbliżenia Niemiec i Austrji w dziedzinie gospodarczej dałoby się istotnie wieie uczynić.

Anglja. Prasa angielska utrzymuje, że gdyby groźba Mussoliniego co do przesunięcia granicy dalej na północ na korzyść Włoch nie była tylko pustym frazesem, mogłaby wywołać powikłania polityczne i zmusić Ligę Narodów do wtrącenia się.

RZECZY CIEKAWE.

Wiek ziemi. Staruszka ta liczy ponad 100 miljonów lat. Profesor Howel z Sekcji Geologicznej Uniwersytetu z Princetown ogłasza, że udało mu się znaleźć najstarszego skamieniałego kręgowca z okresu Kambryjskiego.

Jest to prymitywna bardzo ryba, wielkości łebka zapałki, nazwana rybą Jutrzenkową. Znalazł ją w Saint-Alban. Do tego czasu w skałach z okresu Kambryjskiego znajdywano tylko skamieniałości bezkręgowców, pierwotne bardzo rośliny i muszelki. Według Brandta, specjalisty, zwierzątko to żyło lat temu sto miljonów.

Polowanie na słonie w Turynie. W tych dniach mały pies, buldog, ukąsił w nogę jednego z pięciu słoni cyrku, bawiącego w Turynie (Włochy). Olbrzymi słoń narobił wrzasku i wyrwał się z ogrodzenia cyrkowego, a za jego przykładem poszły też cztery inne słonie. Cała ta piątka potworna popędziła ulicami miasta, wywołając popłoch niesłychany. Przechodnie uciekali do sklepów i bram, wielu padało lub uderzało się o mury i latarnie. Jeden ze słoni wpadł przez otwartą bramę na podwórze jednego z domów i tam usiłował wejść do piwnicy, ugrzązł jednak w wązkiem przejściu tak, że potrzeba było następnie pary silnych koni, aby go z tej uwięzi wyciągnąć. Trzy słonie wtargnęły do obszernego przedsionka jednego z domów i zaczęły wspinać się po schodach na pierwsze piętro, nadbiegli jednak dozorcy cyrkowi zdołali zmusić je do odwrotu. Najwięcej kłopotu sprawił piąty słoń, który pobiegł ulicami wprost przed siebie. Pomiędzy tem zwierzęciem a dozorcami cyrkowemi i policją na samochodach wywiązały się prawdziwe wyścigi, zanim zdołano zwierzę okrążyć i obezwładnić.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Roczne walne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej w Działdowie odbyło się w czwartek dnia 28 stycznia b. r. w sali „Polonja.“ Zebranie zagaił krótkiem przemówieniem naczelnik i prezes, p. Rzyman, zdając jednocześnie sprawozdanie z działalności z ubiegłego roku. Sekretarz i skarbnik, p. W. Wybraniec, zdał sprawozdanie, z którego nadmieniamy co następuje: Ćwiczeń odbyło się 10, alarmów 2, pożarów, przy których straż brała czynny udział, było 4, zbiórek czynnych członków odbyło się 14, w przeciągu roku ze straży ustąpiło 10 członków a przybyło 11, czynnych członków straż liczy 36, popierających 94, stan kasy wykazuje 158 zł. 04 gr. Do zarządu zostali wybrani p. p.: naczelnik i prezes A. Rzyman, zastępca naczelnika S. Żyto, gospodarz W. Wybraniec, sekretarz i skarbnik W. Ćwirko, adjutant R. Zegnotat, oddziałowi: W. Napierała, J. Grabowski i R. Wierzbowski. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: F. Makoła, A. Dietsch i W. Pieszczek. Do sądu honorowego wybrano p. p.: Jaegerthala, B. Wysockiego, J. Oskandego. L. Grajewskiego i Al. Polmańskiego. Przy wolnych głosach podziękowano przez powstanie tutejszemu obywatelstwu za materjalną i moralną pomoc, udzieloną tutejszej straży.

— Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Iłowie odbyło zapowiedziane zebranie w dniu 21 stycznia b. r. punktualnie o godzinie 7-mej wieczorem w sali druha Majewskiego z udziałem 40 członków. Prezes Tow., p. Danielewski, otworzył je hasłem: „Wolność“, następnie, przypominając zebranym rocznicę 17 stycznia 1920 roku, jako dzień przejścia wioski Iłowa i stacji z rąk zaborcy na łono macierzyste Polski, zarządził powstaniem z miejsc jednominutową przerwę, chcąc w ten sposób uczcić pamięć poległych przy odbieraniu ziem naszych, co iście po wojskowemu było wykonane. Członków Towarzystwo posiada 106 przeważnie kolejarzy — nie kolejarzy jest najwyżej 2 procent, Wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli p. p.: Borkowski Gustaw — prezes, Piotrowski Jan — zastępca. Zieliński Feliks — sekretarz. Pawłowski Alojzy — skarbnik, Kuligowski Józef — komendant, Białowicz Władysław — zastępca, Danielewski Jan— referent oświatowy, a ponieważ się zrzekł kandydatury, więc wybrano Sowińskiego Władysława. Hasłem „Wolność“ walne zebranie zakończono. Towarzystwu należy życzyć pomyślności i rozwoju.

Czarnylas. „Cieszcie się z cieszącymi i płaczcie z płaczącymi“ powiedział Pan Jezus.

Człowiek już z natury jest skłonny do śmiechu, a zarazem i do płaczu. Wprawdzie w dzisiejszych warunkach życiowych zdawałoby się nam, że śmiech, który jest — żebym się tak wyraził — zewnętrznym wyrazem radości, należałoby odrzucić, zapomnieć o nim raczej, a pogrążyć się w jakąś zadumę, malującą twarz miną przygnębienia i wyczekiwać zmiany na lepszą przyszłość, tak, jak ten więzień, wyczekujący w ciemnej celi dnia wolności.

Lecz i śmiech ma rację bytu w świecie i w życiu człowieka i to nietylko jako ściśle fizjologiczne zjawisko, ale jako szczery objaw wewnętrznego zadowolenia i dobrego humoru.

Człowiek w kwaśnym zawsze usposobieniu, zawsze poważny i milczący— rozminął się, według mnie, z swem przeznaczeniem; zbytnia surowość bowiem, która powleka jego oblicze, przechodzi później i na serce, a zimne w niem z natury uczucia i powoli przemienia się w lód. Brak dobrego humoru, brak uśmiechu na ustach jest poniekąd dowodem brzydkiej oziębłości uczuć, zasklepiania się wewnętrznego, obojętności dla ogółu, a co za tem idzie — egoizm i sobkostwo. Nie przeczę, że są okoliczności, wobec których musimy myśleć i czuć poważnie i które to myśli nawet niezatarte piętno wyciskają na naszej duszy i nie propagują uśmiechu, jako koniecznego warunku naszej egzystencji — ale z drugiej strony twierdzę stanowczo, że i najgłębsze nawet cierpienia czas ukoić potrafi i że nie ma takiego człowieka, któryby na prawdziwy dowcip, dobry humor i szczerą wesołość, rozlewającą się obok niego, pozostał zawsze obojętnym. Każdy prawie człowiek szuka jakiejś sposobności, gdzieby się mógł zabawić, rozweselić, uśmiać i t. d. Jedni więc idą na zebrania towarzyskie, inni znowu uciekają się do różnych gier, jeszcze inni do kina i t. d. Najlepszą może sposobnością, gdzie można się bawić, a zarazem i uczyć, jest teatr w mieście, a u nas na wsi przedstawienie, które urządza się zwykle w jakimś gościńcu.

Otóż ostatnią sposobnością, gdzie można się było zabawić, rozweselić, zostawić wszelkie troski, smutki, żale, zgryzoty, — było przedstawienie w Czarnymlesie, które się odbyło w niedzielę d. 31 stycznia rb. Odegrane zostały dwie sztuki: „Kłopoty starego Szpyralskiego“ i „Za nic żydowskie swaty“. Obydwie sztuki tchną humorem i dowcipem, a o to przecież chodzi gościom. Odegrali je uczestnicy kursu wieczorowego oświaty pozaszkolnej z Czarnegolasu pod przewodnictwem nauczyciela, p. Haroka. Zważywszy trudności językowe, mimikę i gest ruchów, na które napotykali aktorzy, to przedstawienie rzeczywiście udało się bardzo dobrze i zebrało pełną salę gości. Bardzo dobrze grał stary Szpyralski, swą wymową, mimiką i gestami ruchów wywołując wybuchy śmiechu, oraz 3 stare panny, wyrywające z piersi gości swemi strojami istne wulkany śmiechów. Zaś w drugiej sztuce bardzo dobrze odegrali swe role: Małgosia swym pięknym śpiewem, Janek swym naturalnym gestem ruchów. Wojciech swą wymową, licującą z jego wiekiem i stanem, Wojciechowa swą dobitną wymową, żyd Igel swą postawą i gestem ruchów, oraz ciotka Plotkarska i Golnik. Po odegraniu tych sztuczek z ust gości posypały się wyrazy uznania i krytyki pochwalnej dla tych, którzy brali w nich udział. Długo toczyły się rozmowy na temat tego, co widziano na scenie, aż wreszcie nadchodzący dzionek i sen zamknął im

usta. Cześć i szacunek p. nauczycielowi Sarokowi z Czarnegolasu, oraz uczestnikom za wzajemną, sumienną, pełną poświęcenia pracę dla dobra publicznego.

Wzorem i przykładem może służyć młodzieży z naszej i sąsiedniej wioski praca oświatowa kursistów z Czarnegolasu!

Warszawa. Na ostatniem posiedzeniu komisji statystycznej, która odbyła się dnia 3 b. m., ustalono zniżkę kosztów utrzymania. Zniżka wynosi 2 procent. Artykuły żywnościowe spadły o 6 i pół procent.

— Niemiecki uniwersytet ludowy na Pomorzu. W Wejherowie otwarto niemiecki uniwersytet ludowy. Jest to pierwsza tego rodzaju instytucja oświatowa niemiecka na Pomorzu.

— Kobieta zastępcą sołtysa. We wsi Wieszczyce w powiecie tucholskim wybrano do samorządu gminnego p. Elżbietę Milschową z Wieszczyc, która została zamianowana zastępcą sołtysa.

Z za kordonu.

Olsztyn. Na Mazurach uprawia się obecnie wielką propagandę przeciwko nauce i historji niemieckiej, która rzekomo dała Polakom cenne statystyki i materjały, na których żądania swoje opierali. Zaczepia się w sposób niedwuznaczny dr. Zwecka, Toeppena, a nawet posła nacjonalistycznego Sensela za ich broszury i artykuły, dotyczące Mazurów oraz statystyki urzędowe za czasów Wilhelma. Renegat Worgitzki w broszurze swojej opowiada, że narodowość to osobista wola jednostki, o narodowości decydować nie może rasa, ani pochodzenie, ani język. Wyszukali Niemcy wschodniopruscy nawet ciekawego „historyka" w osobie radcy archiwalnego, dr. Golluba z Królewca, który „obala" wszelkie dowody historyczne, dotyczące polskiego pochodzenia Mazurów i wygłasza w całych Prusach Wschodnich wykłady na temat: „Pochodzenie i narodowość Mazurów." Ten dr. Gollub, prawdopodobnie renegat mazurski, twierdzi, że przodkami Mazurów był szczep „Masauer", który należał do poddanych państwa krzyżackiego. Mazurzy są więc, pomimo swego polskiego języka macierzystego, Niemcami i Prusakami. Tak ogłupia dr. Gollub swych słuchaczy.

Szczytno. Nadprezydent prowincji westfalskiej przestrzega przed przywędrowaniem tam poszukujących pracy i zarobku. Smutne położenie gospodarcze sprawiło to, że w dniu 15. 12. 1925 r. w samej Westfalji znajdowolo się 122.000 bezrobotnych, którzy pobierali zapomogi. Na poprawę stosunków chwilowo niema widoków, a raczej się jeszcze pogorszą. Dla tego też ostrzega się przed przyjazdem do Westfalji, albowiem niedbający na tę przestrogę łatwo się narazić mogą na niepotrzebne koszta i nędzę.

Poradnik gospodarski.

Jak kości przysparzają dochód w gospodarstwie. Twierdzenie większości narodów krajów cywilizowanych przekonały, że mączki kostne w wielu wypadkach przewyższają działanie innych nawozów i powszechnie głoszą u siebie, że nie należy wyrzucać kości, albowiem stanowią one różnie niezbędną odżywkę dla gleby, jak mięso oddzielone od kości dla człowieka.

Pamiętać musimy, że zbierając plony z ziemi, wraz z niemi zabieramy część pokarmów, które musimy jej zwrócić w postaci nawozów, inaczej ziemię wyniszczymy, plony coraz to się zmniejszą i na naszej oszczędności sami najgorzej wyjdziemy, a z nami kraj cały. Obornik nie wystarcza, szczególnie, że mało mamy gospodarstw włościańskich, gdzie byłby on odpowiednio przechowywany, wobec tego musimy ziemi dodawać nawozy sztuczne. Mączki kostne, oprócz kwasu fosforowego, bogate w azot, zajmują wśród nich wybitne miejsce, w niektórych nawet wypadkach, jako nawóz pod oziminy, nie dają się niczem zastąpić.

Kości można i w gospodarstwie rolnem użyć jako środka nawozowego przez poddanie ich zmieleniu lub skompostowanie z odpadkami, ziemią i wapnem. W tym wypadku jednak wartość nawozowa kości nigdy nie będzie należycie wykorzystaną, a gospodarzowi-rolnikowi zabiegi przygotowania kości do użytku nie mało kłopotu i pracy przysporzą. To też w tym celu powstały fabryki, które wykorzystując umiejętnie wartość nawozową kości, przygotowują odpowiednie pod względem jakości nawozy sztuczne, a mianowicie: Mączki kostne i superfosfat mineralny i kostny. Mączka kostna: 1) stanowi ona nawóz wysokoprocentowy (30—35% kw. fosf. wobec 10—14% kw. fosf. w żużlach), 2) mączka kostna zawiera tak drogocenny pokarm dla roślin, jak azot. Mączkę kostną przerabia się na wysokoprocentowe superfosfaty w celu otrzymania nawozu fosforowego, którego kwas fosforowy rozpuszcza się w wodzie i wobec tego działa bez żadnej zwłoki.

Powyższe wymownie świadczy o doniosłości zbierania wszelkich odpadków kostnych. Zbieranie kości jest celowe, gdyż od tego zależne jest zwiększenie produkcji nawozów sztucznych, stąd produkcji rolnej i podniesienie ogólnego dobrobytu w kraju. Zbieranie odpadków i racjonalne ich fabryczne przerabianie świadczy o kulturze kraju.

To też nikt nie powinien lekceważyć sobie wartości kości i zbieranie kości powinno stanowić jedno z ważnych przykazań każdego obywatela i rolnika. Te ilości kości, które marnują się po polach i drogach, masami rozrzucane tu i owdzie, zebrane i przerobione na nawóz, zwiększyłyby produkcję kraju o setki wagonów zboża.

Wszelkich informacyj o zbiórce, wysyłce, cenie kości, a nawet zamianie ich na nawozową mączkę kostną lub superfosfat, udziela jedyna w kraju organizacja, utworzona przez wszystkie chemiczne fabryki przetworów kostnych, mająca za zadanie organizowanie zbiórki i centralny skup kości, pod firmą „Kość", Spółka z ogr. odp. z siedzibą w Warszawie, Mazowiecka 7.

Wesoły kącik.

Możliwości.

— Idę teraz do sądu.

— Kiedy wrócisz?

— Sam jeszcze nie wiem; za dwie godziny, albo za dwa lata.

Zawsze roztargniony.

— Mąż pani spadł podobno z aeroplanu?

— Tak, miał właśnie robić próbę opuszczania się spadochronem, ale naturalnie zapomniał wziąść z samolotu spadochronu.

Giełda.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dn. 12 lutego za 100 kilo: Żyto suche 20.—, pszenica 34—37, jęczmień 25—29, owies 23.—, kuchy rzepakowe 23.50.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 12 lutego za dolara 7 zł. 29 gr.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 gr. razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 zł.

Prosimy o wpłacanie zaległej prenumeraty — Redakcja.

Redakcja w Warszawie: Soza 1 m. 10, tel 408-24. W Działdowie, Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P. K. O. Nr.4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.